Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 18 sierpnia 1931 — Nr. 95

Witaj nam, Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu!

W poniedziałek, dnia 17 sierpnia, przybywa do prastarej stolicy ziemi lubawskiej, Lubawy, ongiś siedziby biskupów polskich, a następnie do poszczególnych parafij dekanatu lubawskiego Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, ks. dr. Stanisław Okoniewski. Przybywa do nas nie dla własnej przyjemności lub korzyści, ale z miłości i poświęcenia ku nam jako dobry pasterz, który kocha owce swoje. To samo uczucie go do nas wiedzie, które jego Boskiemu Mistrzowi kazało wśród trudów i znojów od miasta do miasta, od sioła do sioła krocząc, szukać zaginionych owieczek z domu Izraela. Nie zraża go ani uciążliwość podróży ani wyjątkowość chwili, gdzie srożąca się coraz bardziej bieda i nędza nie pozwala nawet wiernym na takie przyjęcie swego Dostojnego Gościa, jakiego serca ich pragną, a godność wymaga. Przybywa do nas nie po raz pierwszy. On zna już swoje, a swoje znają jego. W długim korowodzie żmudnych i ofiarnych wizytacyj rozległej swej diecezji, ukończywszy pierwsze jej zwiedzenie, bez wytchnienia zabiera się zaraz do ponownego. Miłość do swych owieczek, a żarliwość o chwałę Bożą jedynym tego być może motorem. Znając je i oceniając wierni z równem witają swego Arcypasterza uczuciem, a więc z radością szczerą i miłością gorącą.

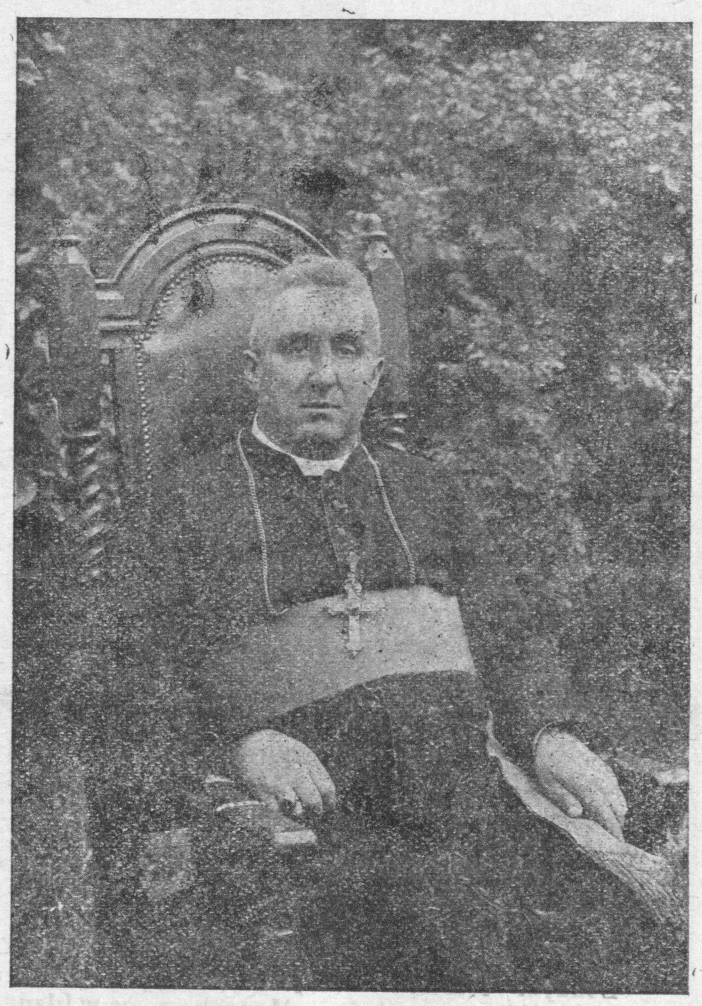

„Nie ujrzysz tymrazem, Przezacny Książe Kościoła, coprawda tych uczuć wyrazw bramach triumfalnych i okazałości przyjęcia, gdyż na to nas dziś nie stać, ale uwidoczniać się one będą tembardziej w rozpromienionych twarzach naszych i tem silniej tętniących miłością sercach naszych.

Witamy Cię, Drogi nasz Arcypasterzu, jako najbardziej upragnionego Gościa naszego. W Tobie upatrujemy ono słonko Boże, co w udręczoną dziś i znękaną codzienność życia naszego rzuci snopy światła i fale upragnionego ciepła.

Pobyt Twój wśród nas doda nam otuchy i nowych sił do dalszej walki życiowej, do wytrwalszego i cierpliwszego znoszenia „ciężaru dnia i upalenia“. Pomniejszy wśród nas zło, które nas trapi, a skrzepi dobro, któremu dopomóc do zwycięstwa pragniemy całą siłą, zbliżając nas do ideału, którym jest Królestwo Boże na świecie. To sprawi Twój pobyt wśród nas, Najdostojniejszy Gościu nasz, jako że przychodzisz przecież do nas jako wysłannik nieba, w imię Tego, który Cię posłał. Przeto, witaj nam, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu nasz i bądź błogosławiony wśród nas, Ty, który przychodzisz w Imię Pańskie.

Nagły powrót marsz. Piłsudskiego

wywołał w kołach polityczn. wielkie poruszenie.

Warszawa. Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał nagły powrót marsz. Piłsudskiego do Warszawy, po dwudniowym zaledwie pobycie w Druskiennikach. Powszechnie panowało przekonanie, iż marsz. Piłsudski pozostanie w Druskiennikach przez czas dłuższy, tembardziej, że w tym kierunku szły zlecenia lekarzy.

Jaki jest powód nagłego powrotu?

Na ten temat krążą najrozmaitsze pogłoski. Między innemi mówi się, że przyczyną są ważne sprawy z dziedziny polityki wschodniej. Niemieckie dzienniki powtarzają zdementowną już wiadomość o przygotowującym się jakoby pakcie nieagresji między Polską a Rosją sowiecką.

Min. Zaleski u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. Dnia 12 bm. p. Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższej audjencji ministra spraw zagr., p Zaleskiego.

Min. Sp. Zagr. Jugosławji przyjeżdża do Warszawy.

Warszawa, 14. 8. Termin przyjazdu min. spraw zagr. Jugosławji Marcinkowicza do Warszawy został ustalony na dzień 22 bm.

Bank Rzeszy obniżył stopę dyskontową.

Berlin. Bank Rzeszy obniżył z dniem 12 bm. stopę dyskontową z 15 na 10 proc. oraz lombardową z 20 na 15 proc.

Powrót ks. prof. Posadzy.

Rio de Janeiro, 18. 8. Po przeszło jednorocznym pobycie w Ameryce Połudn. wyjechał z powrotem do Polski ks. prof. Ignacy Posadzy, który z ramienia J. E. księdza Prymasa Hlonda odwiedził prawie wszystkie ogniska polskie na zachodnim brzegu tego kontynentu. Podczas pobytu w Brazylji zwiedził on trzykrotnie zarówno stare, jak i nowe kolonje w stanie Espirito Santo, gdzie istniejące od blisko 50 lat ogniska polskie nie były dotychczas nigdy odwiedzane przez polskich duchownych. Pozatem dotarł ks. Posadzy do kolonij słowiańskich we Fram, w republice paragwajskiej, gdzie osiedlone są również rodziny polskie. Dalej zwiedził ks. Posadzy osiedla polskie w stanie Missiones w Argentynie, a w drodze powrotnej kolonję polską Montewideo, stolicy Urugwaju. We wszystkich ośrodkach ks. Posadzy był witany z niezwykłą radością, przyczyniając się wydatnie do podniesienia jedności i poczucia narodowego oraz do rozbudzenia uczuć religijnych.

Król Alfons w Gdyni.

Gdynia. Dnia 13 bm. między godz. 15 a 16 bawił tu incognito były król hiszpański Alfons, który po zwiedzeniu portu i miasta udał się z powrotem do Sopot.

Ucieczka Abd-el-Krima.

Marokko. Wedle rozpowszechnionych tu pogłosek głośny przywódca Rifkabyców, Abd-el-Krim, wsławiony długotrwałą i uporczywą walką z Hiszpanami i Francuzami, uciekł z miejsca swego wygnania, z wyspy Reunion, w niewiadomym kierunku.

Na to Niemcy pieniądze mają!

Cwiczenia artyleryjskie niemieckiej floty wojenn ejodbywają się w zatoce kilońskiej.

Berlin. W zatoce kilońskiej odbyły się ostatnio ćwiczenia artyleryjskie niemieckiej floty wojennej z zastosowaniem ostrej amunicji pełnego kalibru. Dotychczas przeprowadzone były strzelania wstępne nabojami o zmniejszonym kalibrze. Jako cel podczas właściwych ćwiczeń, przeprowadzonych w dzień i w nocy, służył m. in. dawny okręt linjowy „Zaehringen“. W ćwiczeniach wziął udział szereg łodzi torpedowych, kilka krążowników, m. in. „Królewiec“ i „Kolonja“ oraz okręty linjowe „Schleswig-Holsztyn“ i „Hannover“. Strzelanie odbyły się w warunkach, zbliżonych do normalnej walki.

Oprócz ćwiczeń artyleryjskich prowadzone były ćwiczenia pomiarowe i obserwacyjne. W czasie strzelań nocnych szerokie zastosowanie znalazły granaty świetlne oraz zasłony ze sztucznej mgły. Równocześnie dokonywane były różne manewry taktyczne poszczególnych jednostek i grup morskich.

Zamach na konsulat w Pittsburgu.

Pittsburg. Przed gmachem tut. konsulatu włoskiego miała miejsce eksplozja, która uszkodziła fasadę gmachu. Wicekonsul, który o tej porze był sam jeden w gmachu, na krótko przed eksplozją został zawołany do telefonu. W aparacie jednak nikt się nie odezwał. Policja jest zdania, że ma się tu do czynienia z zamachem bombowym.

Zaniedbana ze strony Polski na wystawie kolonjalnej w Paryżu propaganda potrzeby własnych kolonij.

Główną atrakcją Paryża jest w tym roku wystawa kolonjalna. Cała Francja stoi pod jej znakiem. Oczywiście, niema dwuch zdań, wystawa jest wspaniała i warta zwiedzenia. Przedewszystkiem pod względem architektonicznym przedstawia się ona bardzo okazale. Daje wprost obraz i pojęcie o egzotycznej architekturze nieomal całej kuli ziemskiej. Nie tak świetnie coprawda, jak co do formy, reprezentuje się ona co do treści. Widząc te wszystkie różnorodne świątynie, gmachy, osiedla ludzi prawie całej kuli ziemskiej, chciałoby się je widzieć ożywione, zaludnione choćby w skromnej mierze jej mieszkańcami, oglądać przytem ich wewnętrzne życie, ich zwyczaje, obyczaje. A tego tam brak prawie zupełnie i pod tym względem ten, który z takiemi nadziejami i pretensjami przybył na tę wystawę, doznaje pewnego rodzaju rozczarowania. Za to dość dużo jest produktów, wytwarzanych przez tubylczą ludność odnośnych kolonij i przeto szeroka możliwość nie tylko zaznajomienia się z niemi, ale i ich nabycia, o ile komuż naturalnie dopisuje kieszeń i sakiewka. Ale mniejsza z tem, nie chodzi nam przecież o szczegółowy opis owej wystawy, tak szeroko i wszechstronnie już omawianej w rozmaitych pismach. Polak, kochający swój kraj, gdziekolwiekby był na świecie i cokolwiekby pięknego i cennego widział, zawsze myślą i sercem biegnie do własnego kraju i do swoich i na wszystko patrzy głównie pod kątem widzenia zagadnień i potrzeb własnego kraju.

A mianowicie, oglądając świetność i okazałość owej francuskiej wystawy kolonjalnej w Paryżu, mimowoli wspomnieniami naszemi cofając się o dwa lata wstecz, przenosiliśmy się z Paryża do naszego ukochanego Poznania. Samo się nasuwało pytanie: Jak też ta nasza polska wystawa wyglądałaby dziś w świetle tej francuskiej? Czy, gdyby ją postawić obok niej, musiałaby się jej powstydzić dla swej skromności, niedostateczności i swych braków? O, bynajmniej. Oczywiście każda z nich ma swój odrębny charakter i cel. Paryska jest może bardziej urozmaicona przestrzenią i różnorodnością w niej uwydatniających się objektów, ale nasza poznańska wystawa z przed dwu laty mogłaby stanąć śmiało obok tejże. I to spostrzeżenie i to stwierdzenie napełniało nas pewnego rodzaju dumą i zadowoleniem, że my przecież nie najgorsi, że możemy pod wielu względami stanąć obok innych oraz że mamy nawet dane, by pod niejednym względem tamtych przewyższyć. Nietylko atoli myśleliśmy nieustannie o Polsce, zwiedzając wystawę tę, ale szukaliśmy jej tam. Wśród ogromnego nawału pawilonów nietylko francuskich, ale i bardzo wielu innych narodów, szukaliśmy i polskiego.

Ale czyż go znajdziemy? Wszak to wystawa kolonjalna, a my przecież własnych kolonij nie posiadamy. A jednak nadzieja kazała nie ustawać w poszukiwaniu. I nareszcie, znaleźliśmy. Naprawdę nasz polski pawilon, tuż w pobliżu jakieś tam pogańskiej świątyni. Niewielki on coprawda, ale zato nader milutki i gustowny. Że to polski, widać po godle naszem, widniejącem na jego ścianie, a że tam Polacy, słychać po ich mowie i po serdecznem powitaniu nas. Radość wielka, że choć kawałek znaleźliśmy tam Polski. Po bliższem jednak rozpatrzeniu się słabnie to uczucie radości. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie: Czemu tak późno powstaje tu nasz pawilon? Wszak to już koniec lipca, a wystawa otwarta już od połowy maja. A tu wnętrze pawilonu jeszcze puste. Zapewniają nas jednak, że wkrótce ukażą się w nim nasze wyroby monopolowe, jak tytoń i wódka. Zdziwieni pytamy: Jak to, tytoń i wódka? „Tak, potwierdzają nam, wystawione zostaną tu właśnie nasze wyroby monopolowe". Ale cóż to ma za łączność z wystawą kolonjalną, pytamy?" Wzdrygają ramionami — Nie zapuszczając się w dalszą dyskusję, opuszczamy pawilon, poddając się własnym myślom i rozważaniom. Pytamy samych siebie, azali wybór ten z naszej strony był trafny i szczęśliwy? Być może, że z kupieckiego punktu widzenia było to i racjonalne, o ile chodzi o zamiar reklamowania we Francji, a wogóle zagranicą naszych wyrobów monopolowych. Ale czyż prócz tego nie ma Polska potrzeby propagandy zagranicą innych, daleko ważniejszych swych zagadnień i potrzeb? Prawda, Polska kolonij nie posiada, ale pytamy, czy nie ma ona do nich pełnych praw?

Czyż nasz kraj, od dziesiątek lat wysyłający tysiące i miljony swych rodaków, jako nadmiar swój, na cały prawie świat, zaludniając nim prawie wszystkie jego części, — bo gdzie to wszędzie Polacy nie mieszkają? rozproszeni są po całej Ameryce, niema bodaj kraju w Azji, gdzie by ich nie było, a małoż ich i w Afryce, a i do Australji niejeden się zapędził, — czyż kraj taki, jak nasz, pytamy, mający dzięki swej niezwykłej sile rozrodczej rok rocznie taki nadmiar ludności, że się tak wyrazimy, na eksport, nie ma też prawa do posiadania takich obszarów zamorskich, gdzieby mógł ten nadmiar pomieścić i uchronić przed zagładą narodową? Czyż mając możność uwydatnienia na onej wystawie, na którą ściągają przyjezdni z całego świata, tej naszej tak piekącej potrzeby i słusznych naszych praw, nie należało tego uczynić, zebrawszy materjał do tego z życia naszych emigrantów z rozmaitych części całej kuli ziemskiej. Pytamy, czyż ta kwestja nie jest stokroć ważniejsza od propagandy naszych wyrobów tytoniowych i wódczanych? I stąd nie zupełnie zadowoleni opuszczamy teren wystawy. Znaleźliśmy tam dużo wprawdzie widzenia godnego, ale zamało znaleźliśmy Polski. Przykro nam było, że Polska, będąc sojuszniczką Francji i jej przyjaciółką, zaniedbała skorzystać z takiej sposobności, jak owa tak okazała wystawa kolonjalna, by zademonstrować i zareklamować przed światem jedną ze swych najważniejszych potrzeb, jakiemi jest posiadanie własnych kolonij zamorskich.

Ciężka sytuacja wewnętrzna w Anglji.

Możliwość nadzwyczajnej sesji parlamentu.
Mac Donald szuka pomocy u konserwatystów.

Londyn, 13. 8. Sytuacja wewnętrzna przybiera tutaj coraz dramatyczniejszy przebieg.

Po zaledwie dwudniowym pobycie w Aix les Bains przybył w czwartek rano do Londynu nieoczekiwanie przywódca opozycji konserwatywnej, Baldwin, co wywołało największą sensację.

Dziś po południu odbyła się rozmowa pomiędzy Mac Donaldem, Snowdenem, Baldwinem i Neville Chamberlainem, a także leaderem liberałów, Samuelem. Wieczorem Mac Donald odjedzie do Szkocji, skąd powróci w poniedziałek lub wtorek. Miarodajne koła konserwatywne twierdzą, że konserwatyści gotowi są udzielić rządowi pomocy w akcji oszczędnościowej, o ile rząd jest gotów poczynić oszczędności nietylko drogą konwersji pożyczki wojennej, ale również w wydatkach.

W Irlandji wybuchły poważne rozruchy.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Newbliss w hrabstwie Monagham, że w Irlandji wybuchły rozruchy nad granicą Ulsteru.

Oddział wojska rządowego spotkał się z oddziałem „nieregularnych" koło Cootehill w pobliżu granicy ulsterskiej.

Najbliższa okolica miasta jest otoczona rowami strzeleckiemi. Tor kolejowy jest wysadzony w powietrze lub zburzony, przewody telegraficzne i telefoniczne przecięte.

Z Carvanu wysłano do Cootehill silny oddział wojskowy.

Wojsko zamknęło wszystkie wejścia do miasta i nie wpuszcza nikogo. Do starcia dotychczas nie doszło. Aresztowano dziewięciu przywódców republikańskich.

Pismo jugosłowiańskie o polskiem Pomorzu.

„Hrvatska Straža" odpiera nieuzasadnione roszczenia niemieckie.

Zagrzeb, 10. 8. „Hrvatska Straža" pt. „Prawda o korytarzu polskim" zamieszcza obszerny artykuł redakcyjny, poświęcając stronicę tytułową niemal wyłącznie kwestji „korytarza". Zbijając wywody niemieckiej akcji rewizjonistycznej, skierowanej przeciwko „korytarzowi", autor podkreśla, iż, pomijając fakt, że Pomorze zamieszkałe jest w 85 proc. przez ludność polską — Niemcy posiadają tak wielką ilość połączeń kolejowych, wodnych, telegraficznych, telefonicznych itd., że powiedzieć można, iż mają jakby most przez „korytarz" polski, a o jakichkolwiek trudnościach komunikacyjnych nawet mowy być nie może.

Potwierdzając swe powyższe wywody i wskazując na odnośne źródła niemieckie, autor stwierdza dobrą wolę Polski przy uwzględnianiu wszelkich życzeń niemieckich, dotyczących komunikacji. Artykuł zakończono stwierdzeniem, że nienawiść ludności niemieckiej do „korytarza" istnieje tylko dlatego, że — jak się zdaje — urzędowej polityce niemieckiej zależy na tem, aby taką nienawiść wywołać i pielęgnować.

Widmo głodu w Chinach

z powodu straszliwej powodzi.
23 miljony Chińczyków pogrążonych w nędzy.

Szanghaj. Cierpienia ludności chińskiej, wynikające z nieustannych wojen domowych, zmalały zupełnie w obliczu klęski powodzi, jaka nawiedziła cały kraj. Położenie w dolinie Jang-Tse jest obecnie tragiczne.

Przepiękna wiosna wróżyła obfite zbiory, a jednak w kilka dni woda zalała 18.000 mil kwadratowych pól, zniszczyła 4 miljony domów i pogrążyła w nędzy 23 miljony ludzi.

Podobnej powodzi nie notowano od stu lat.

Liczby ofiar nie można narazie ustalić. Jest ona z pewnością niezwykle wielka, gdyż niezliczone miejscowości znalazły się pod wodą.

Wydano zarządzenia przeciw szerzeniu się dżumy.

Według wiadomości z Pekinu powódź w prowincji Czich Li uczyniła nędzarzami około ćwierć miljona ludzi. Szkody, wyrządzone w zbiorach, oceniane są na 2 miljony funtów szterlingów.

Przed całym krajem stoi widmo głodu.

Oszustwa kredytowe.

Od pewnego czasu poczęły niektóre bardzo podejrzane firmy holenderskie, występujące pod nazwami banków, towarzystw ubezpieczeniowych itp. rozwijać za pośrednictwem swych agentów, mieszkających w Berlinie, szeroką akcję, mającą rzekomo na celu ułatwienie uzyskania kredytów, opartych na zabezpieczeniu hipotecznem.

Na czoło tych ciemnych instytucyj finansowych wysuwa się firma Niederländische Boden Credit-Bank, występująca również pod nazwami Vereinigte Beleggings en Hypothekenbank, Hypotheken u. Assurantie Centrale oraz N. V. Holländische Deutsche Kredit und Handelsbank, mająca swą siedzibę w Amsterdamie przy Nieuve Prinzengracht 6, a firmę w Berlinie, przy Friedrichstr. 166. Instytucja ta nie rozporządza żadnemi zasobami finansowemi, przed którą ostrzega się firmy polskie oraz rolników.

Ponieważ ofiarowywane przez tę firmę warunki kredytu są bardzo korzystne, znajduje ona w Polsce wielu chętnych reflektantów, którzy, nie zasięgnąwszy wywiadu, przekazują tej instancji poważne zaliczki tytułem kosztów zbadania nieruchomości klienta przez specjalnie w tym celu do Polski wysłanego rzeczoznawcę.

Działalność agentów wspomnianej instytucji kończy się jedynie na pobraniu zaliczki na koszty zebrania informacyj o poszukującym pożyczki i rozmaite czynności notarjalne.

Pomorska Izba Rolnicza.

Nowe przepisy dla aptek.

Z powodu ustalenia nowych przepisów wszystkie środki, wydawane przez apteki czy to na receptę czy też w odręcznej sprzedaży, powinny być znaczone firmą apteki wydającej. Wydawane przez apteki w opakowaniach oryginalnych specyfiki i środki, nie będące wytworami apteki wydającej, powinny być również oznaczone firmą tej apteki. — Nadto wprowadzony został przepis, że apteki obowiązane są wydawać wszelkie środki lekarskie o każdej porze dnia i nocy oraz że recepty będą odbierane w aptekach.

Fr. Ksaw. Tuczyński. 5

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Ciąg dalszy.)

Już od kilku lat bez matki prowadziła dom wzorowo. Swego małego braciszka kochała nad życie. Jemu też poświęcała wszystkie wolne godziny, ucząc go, ile sama umiała i opowiadając mu pouczające, budujące powiastki. Tem zjednała sobie również małego Alfonsa, który był do niej z całego serca przywiązanym.

Marja oczekiwała ojca długo w noc, ale to napróżno. Zajęła się głównie opowiadaniem powiastek braciszkowi, który wreszcie usnął smacznie na krzesełku. Właśnie chciała chłopca rozebrać i położyć w łóżko, gdy nagle dało się słyszeć stukanie do drzwi.

— To ojciec! — zawołała uradowana.

Opuściwszy chłopca, pobiegła czemprędzej drzwi otworzyć. Lecz jakże się przeraziła, gdy zamiast ojca ujrzała jednego z obywateli miejskich. Przejęta jakiemś złem przeczuciem, zakrzyknęła:

— Boże, cóż się z ojcem stało?

— Cóż się miało stać? — odrzekł przybyły, wchodząc do izby, — swojem gadulstwem sprowadził na siebie nieszczęście.

— Czyż go uwięziono? — zapytała przerażona Marja.

Przybyły na chwilę zamilkł, jakby mu trudno było powiedzieć prawdę.

— Moja córko, — rzekł wreszcie, — oby był kto inny podjął się tego poselstwa!... Ot słuchaj, ojca twego nie wzięto do więzienia, ale zmuszono go gwałtem służyć im za przewodnika w górach celem najścia naszych rodaków.

Tu opowiedział szczegółowo wszystko, co zaszło.

Któż opisze przerażenie i rozpacz biednej Marji. Załamawszy ręce, zaczęła płakać i wyrzekać.

— Mój biedny ojcze! — lamentowała, — na jak straszne niebezpieczeństwa jesteś narażony! Wśród świstu kul, rzezi i rozlewu krwi, jak łatwo sam możesz polec lub zostać rannym!

— Toby jeszcze nie było największem złem, — przerwał jej obywatel, — może go spotkać coś gorszego. My teraz jesteśmy wprawdzie pod panowaniem Francuzów, ale spodziewamy się, że nie na zawsze. Los wojny jest zawsze niepewnym, raz ta, raz owa strona górą, a w końcu my Hiszpanie, będący na swoich śmieciach, odniesiemy zwycięstwo. Nastąpi to czy prędzej czy później i nieprzyjaciel z wojskami swemi ustąpić będzie musiał. Wtedy, jeśli się rozgłosi, że twój ojciec służył wrogom za szpiega, to... uważać go będą za zdrajcę ojczyzny, a choćby się zaprzysiągł, że go gwałtem ze sobą zabrano, nikt mu nie uwierzy i... według praw wojennych, powieszą go za szpiegostwo.

Po tych słowach schwycił za kapelusz, zabierając się do odejścia. Lecz się jeszcze zatrzymał.

— Marjo, — rzekł, — byłbym zapomniał o zleceniu, jakie mam do siebie od ojca. Jutro rano masz zadzwonić na jutrznię, tak, jak gdyby nic osobliwszego nie zaszło... Bądź zdrowa!

Po tych słowach zwrócił się ku drzwiom i wyszedł.

(Ciąd dalszy nastąpi).

Proces brzeski „Gazety Bydgoskiej“

odbędzie się w dniu 12 września przed Sądem Grodzkim w Toruniu.

Gazeta Bydgoska donosi:

Wielkie wrażenie w całej Polsce, a nawet zagranicą, wywarł swego czasu proces „Gazety Bydgoskiej” o artykuł w sprawie Brześcia.

Jak wiadomo, na rozprawę główną, wyznaczoną na dzień 4 marca br. przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy, zawezwano więźniów brzeskich, pp. Aleksandra Dębskiego, Wojciecha Korfantego, Karola Popiela, Hermana Liebermanna, Stanisława Dubois, Norberta Balickiego i Wincentego Witosa oraz posła Wojciecha Trąmpczyńskiego i b. premjera Bartla. Niestety, rozprawa nie doszła do skutku, bowiem na mocy decyzji Sądu Najwyższego termin w ostatniej chwili odwołano, a sprawę przeniesiono do Torunia, motywując, że w razie przeprowadzenia rozprawy w Bydgoszczy „zachodzi obawa zakłócenia porządku publicznego“.

Głośny ten proces znajdzie się na wokandzie oddziału dla spraw prasowych Sądu Grodzkiego w Toruniu w dniu 12 września.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 sierpnia 1931 r.

Kalendarzyk. 17 sierpnia, Poniedziałek, Jacka.
18 sierpnia, Firmina.

Wschód słońca g. 4 — 23 m. Zachód słońca g. 18 — 57 m.
Wschód księżyca g. 11 — 02 m. Zachód księżyca g. 20 — 56 m.

Podoficerowie rezerwy mogą wstąpić do czynnej służby.

Podoficerowie rezerwy nie starsi jak rocznik 1905 mogą składać podania do przynależnej PKU. i prosić o przyjęcie do 1-go Dywizjonu pociągów pancernych w Jabłonnej w charakterze nadterminowych. Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) ostatnio uzyskane świadectwo wykształcenia cywilnego, 3) świadectwo ukończenia pułkowej szkoły podoficerskiej, 4) świadectwo moralności, wystawione przez władze administracji ogólnej (Komisarjat Rządu, Starostwo powiatowe), 5) świadectwo fachu cywilnego. Warunki przyjęcia: kawaler, sądownie nie karany, posiada stopień wojskowy nie wyższy od plutonowego, nie starsi jak urodzeni w roku 1905.

Kwesta na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

Na podstawie reskryptu Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 18. VII. 31 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło Zarządowi Naczelnego Polskiego Białego Krzyża pozwolenia na urządzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego i krakowskiego „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża“ oraz na sprzedaż nalepek w dniach od 3-go do 10-go października 1931 r.

Z miasta i powiatu.

U pracowników kupieckich w Nowemmieście n|Dr.

Nowemiasto. Zapowiedziane zebranie informacyjno-organizacyjne Związku Pr. Kup., oddz. w Nowemmieście, odbyło się 11 bm. o godz. 20 w salce Hotelu Polskiego. Przewodniczył p. Białecki. Po przeczytaniu rzeczowo ujętego protokołu z ostat. zebrania przez sekr. oddziału Przewodn. udzielił głosu przybyłemu delegatowi z polecenia centrali, p. F. Rosińskiemu z Grudziądza. Tenże na wstępie podziękował za zainteresowanie się pracami Związku i wygłosił blisko godzinny referat o historji Związku i jego obecnych pracach i zamierzeniach. Prelegent wywodził, że dzięki tylko wybitnej pracy organizacji zawodowej można było stopniowo przekształcać założoną przed 110 laty gromadę sługów handlowych pod nazwą „Verein zur Unterstützung verarmter Handlungsdiener“ na Tow. Młodzieży Kupieckiej, następnie poprzez Związek Handlowców na obecną nazwę, odpowiadającą swemu przeznaczeniu. Nakreślił pobieżnie współpracę inteligencji polskiej i duchowieństwa dla podniesienia poziomu polskiej młodzieży kupieckiej. Wobec położenia politycznego musiano się częściej uciekać do pracy destrukcyjnej, aby utrwalić hart ducha wśród swoich. Organizacji tej zawdzięczyć należy, że w chwili powstania państwa polskiego kupiectwo, pochodzące z organizacji młodzieży, okazało się na wysokości swego zadania i nadało handlowi na ziemiach zachodnich piętno polskie. Teraz młodzież kupiecka winna zabrać się do pracy twórczej, kolaborując z władzami w wypracowaniu projektów ustaw, obchodzących szerokie rzesze pracowników kupieckich, wspólnie z kupiectwem samodzielnem przeciwstawiając się zamachom na wypoczynki niedzielne. Z wyników prac mozolnych Związku zacytował prelegent utworzenie Zakł. Ubezp. Pracown. Umysł. z władzami wybieralnemi przez głosowania członków ubezpieczonych i t. p., dalej przedstawił na podstawie przykładów, że nie należy stronić od współpracy przy ciałach samorządowych, każda bowiem organizacja ma interes w dobrej gospodarce i ma obowiązek wysuwania do nich swych najtęższych mężów. Natomiast bezwzględnie niedopuszczalną jest polityka. Apelem do rozumnej pracy ku ogól. pożytkowi zakończył prelegent swe wywody, nagrodzone oklaskami. W dyskusji, utrzymanej na poważnym poziomie, jeden z niecz członków stawiał pytania w sprawie składek związkowych i nakreśliła bolączki, wynikające ze statutu Zakładu Ubezpieczeń Pracow. Umysłowych i Funduszu Bezrobocia. P. dyr. Wasielewski w słowach serdecznych nawoływał do samokształcenia się i do pilnego śledzenia pięknego posłannictwa Związku, a p. Jentkiewicz, jako prezes Twa Kupców Samodzielnych, akcentując chęć poparcia ze strony kupiectwa samodzielnego, zwrócił uwagę na piękny zwyczaj punktualności. Wyjaśnień udzielał p. Rosiński ze wszystkich poruszonych dziedzin, nadmieniając jednak, że zbiór ciekawych spraw znaleźć można przy pilnem czytaniu własnego pisma p. n. „Pracownik Kupiecki“, który członkom dostarczany będzie bezpłatnie obok innych udogodnień. Zaznaczyć tu wypada, że w Nowemmieście jest spore grono pracowników, o dość dużej zdolności i dzięki tym walorom należy rokować jak najlepszą przyszłość tej placówce. Omawiane były jeszcze sprawy zjazdu w Gdyni i 25-letniego jubileuszu oddz. Grudziądzkiego, na które p. Rosiński serdecznie zapraszał. Owocne i interesujące obrady zakończono późną już godziną. F. R.

Otwarcie ochronki.

Nowemiasto. Z dniem dzisiejszym ochronka otwarta dla dzieci przedszkolnych, o czem donosi

Przewodnicząca Tow. św. Wincentego a Paulo, Kyclerowa.

Urząd Stanu Cywilnego m. Nowegomiasta za czas od 1 maja do 31 lipca.

Urodzenia: Bruk. Leon Perłowski (c) (29. 4.), kupiec Edmund Szudziński (s) (1. 5.), roln. Walter Petzke (s) (30. 4.), roln. Józef Reimer (s) (4. 5.), niezamężna Ema Grabowska (s) (8. 5.), rob. Feliks Swiniarski (c) (18. 5.), adw. Ludwik Domagała (s) (16. 5.), piekarz Al Gehrmann (c) (19. 5.), naucz. Alfons Zaremba (c) (20. 5.), rob. Wład. Dobrowolski (c) (23. 5.), funkcj. skarb. Ant. Okoński (s) (24. 5.), rob. Ant. Jankowski (s) (30. 5.), roln. Jan Igielski (s) (29. 5.), rob. Józef Flaszyński (s) (16. 6). czel. stol. Wład. Szpanowski (s) (18. 6.), urz. Magistratu Stan, Szulz (s) (23. 6.), kupiec Anast. Płoski (s). (24. 6.), roln. Fran. Grünberg (c) (1. 7.), rob. Ign. Klinicki (obumarłe) (8. 7.), cieśla Ign. Zalewski (s) (9. 7.), pośr. Dezyd. Beyer (s) (10. 7.), I. asyst. Wydz. pow. Stan. Pański (s) (15. 7.), rob. kol. Al. Rysiewski (c) (20. 7.), szofer Jan Federski (c) (20. 7.), niezamężna Helena Kopyczyńska (s) (21. 7.), (1 dziecko 20 lipca), kupiec Hier. Szczepański (c) (20. 7.), handl. Aut. Marcinkowski (c. i s.) (25. 7.), rob. Aleks. Zażębłowski (c) (26. 7.).

Zgony: Ewa Swiniarska lat 58, (1. 5.), Tadeusz Markuszewski 1 i pół r. (12. 5.), Jerzy Rudnicki 2 tyg. (13. 5.), Zygmunt Szudziński 2 tyg. (13. 5.), Jadwiga Krajewska 2 i pół. mies. (19. 5.), Henryk Michalak 4 i pół r. (25. 5.), Józef Raszkowski 4 lat (26. 5.), Stan. Bendyk 2 mies. (31. 5.), Leonard Raszkowski 66 lat (2. 6.), Józefa Panewiczowa 60 lat (3. 6.), Tomasz Serożyński 91 lat (10. 6.), Marjanna Falkowska 9 mies. (11. 6) Teofil Seroczyński (67 lat) (23. 6.), Marjanna Grünberg 20 min. (1. 7.), Anna Kulwicka 44 lat (5. 7.), Czesław Smiechowski 1 rok (9. 7.), Zbigniew Maternicki 11 lat (10. 7.), Paweł Grabowski 2 mies. (15. 7.), Gertruda Gehrmann 2 mies. (21. 7.), Rozalja Gajewska 70 lat (25. 7), Kazimierz Igielski 8 tyg. (26. 7.).

Sluby: Zapaśnik Jan Maciejewski i kasjerka Marja Maciejewska (22. 6.), kupiec Bolesław Kraski i Teofila Zakrzewska (6. 7.), robotnik Józef Szymański i krawczyni Helena Adamska (8. 7.).

Interwencja w sprawie zamknięcia 6-tej klasy miejscowego państw. progimnazjum.

Lubawa. Na wieść o zamknięciu VI klasy tut. gimnazjum zapanowało poruszenie i zaniepokojenie nietylko wśród rodziców, posyłających tam swe dzieci, lecz także i wśród szerokiego ogółu obywatelstwa. Kuratorjum podaje, iż stoi to w związku z oszczędnościowemi zarządzeniami Min. W. R. i O. P. Lecz zdaje się, iż za podstawę zwinięcia VI klasy tut. gimnazjum posłużył fakt, że do VI tej klasy zgłosiło się tylko 14 uczni, zamiast 16, wymaganych do utworzenia nowej klasy, względnie pozostawienia istniejącej. Jeżeli miałoby się w ten sposób postępować, to należałoby i gdzieindziej to samo uczynić. Obywatelstwo naszego miasta dołoży wszelkich starań wespół z Radą Rodzicielską, istniejącą przy gimnazjum, by za wszelka cenę utrzymać VI kl. przy tut. zakładzie. W tej sprawie udała się delegacja do Kuratorjum w składzie: p. burmistrza Patera, prezesa Rady Rodzicielskiej, p. Bieleckiego i p. dyr. Kijory. Delegacja narazie nie uzyskała nic konkretnego z powodu nieobecności p. Kuratora. Dopiero około 26 bm Kuratorjum może udzielić ostatecznej odpowiedzi. Tak jednak długo nie można tej sprawy pozostawiać w niepewności z powodu krótkiego czasu, dzielącego nas od nowego roku szkolnego. Istnieje przeto zamiar wysłania delegacji do Min. Tem większe panuje tu poruszenie z powodu tego zarządzenia, że Kuratorjum ub. roku na usilne nalegania przyznawało naszemu miastu prawo do pełnego gimnazjum, co jednak nie doszło do skutku, gdyż w parę tygodni potem nastąpiło cofnięcie obietnicy. Czyżby chciano w ten sposób pomału zwinąć tut. gimnazjum?

Kradzież bielizny z bielnika.

Kamionka. W nocy z 11 na 12 bm. skradziono z bielnika w ogrodzie szkolnym bieliznę miejsc. naucz. p. Przybyszewskiego, i to w czasie jego nieobecności. Sprawców dotychczas nie ujęto, dalsze śledztwo w toku.

Pożar.

Chrośle. Dn. 13 bm. około godz. 1 po poł. wybuchł pożar w zagrodzie p. Tredera w Chroślu. Spaliła się stodoła ze zwiezionem zbożem, chlew i szopa, wartości około 3 tys. zł, zaś na szkodę lokatorki p. Podlaszewskie,j która nie była ubezpieczona, 2 świnie, 1 koza i 14 kur, wartości około 180 zł. P. T. ubezpieczony był na 6,200 zł. Pożar prawdopodobnie spowodowany został przez zbrodnicze podpalenie.

Smierć podczas młócenia zboża.

Jamielnik. Dnia 13 bm. przedpoł. zdarzył się u rolnika Aleksandrowicza w Jamielniku tragiczny wypadek, który spowodował śmierć 51-letniej Marty Sendowskiej. S., która była zajęta przy młóceniu zboża ręczną młóckarnią, została przez nieostrożność pchnięta korbą tak nieszczęśliwie, że upadła głową na klepisko i poniosła śmierć na miejscu.

Zbiorowe zatrucie grzybami.

Bielice. W ub. niedzielę, 9 bm., służba w majątku p. Kleniewskiego po spożyciu grzybów na obiad zachorowała. Gdy stwierdzono pewne objawy zatrucia, zawezwano lekarza, p. Dr. Zawadzkiego z Nowegomiasta, który, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, 3 ofiary trujących grzybów przewiózł do szpitala pow. w Nowemmieście, dalsze dwie zaś pozostały w domu.

Z Pomorza.

Dzień święty święcić!

Stubsk, pow. Mława. Od niepamiętnych lat odbywa się tu odpust Przemienienia Pańskiego i to w tym dniu, na który on przypada. Ostatni przypadł na czwartek, 6 bm., w który to dzień pogodny wierni całej parafji podążyli do kościoła, tylko p. Bartosik, posiadający wiatrak i 20 morgów roli, oświadczył, że do kościoła nie pójdzie, gdyż nie jest leniwym i będzie pracował, t. j. budował studnię. W godzinach popołudniowych, na niebie ukazała się chmura, z której nagle spadł piorun, uderzając w cementowe rury studni, które w okamgnieniu zamieniły się w gruzy. Widząc to jego żona, rzekła mężowi: kara Boża! i przypomniała mu przykazanie Boże: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.“ B. poprzysiągł sobie, że odtąd nigdy w dni święte pracować nie będzie.

Tajemniczy trup mężczyzny w Wiśle.

Grudziądz. Pewien rybak zauważył na mieliźnie w pośrodku Wisły w pobliżu majątku Rządz zwłoki nieznanego mężczyzny, będące już w silnym rozkładzie. Dotychczas nie udało się stwierdzić, co było powodem śmierci nieznanego mężczyzny, jak również nie zdołano jeszcze stwierdzić nazwiska.

Wypadek samochodowy.

Swiecie. Kupiec p. Bark ze Swiecia, jadąc swoim samochodem szosą do domu, stracił nagle panowanie nad kierownicą i całym pędem wpadł na drzewo, rozbijając samochód. P. Bark na szczęście wyszedł bez szwanku.

Rozwiązanie wiecu Stron. Narodowego.

Stara Kiszewa. W niedzielę, 9 bm., po nabożeństwie, odbyć się miał tu wiec Stron. Narodowego, na który przybyło około 500 osób. Zainteresowanie wiecem było ogromne. To też wszystko śpieszyło do p. Banacha na wiec. Na marszałka poproszono czcigod. ks. prob. Kręckiego, który po przywitaniu pp. posłów Matłosza i Szturmowskiego i licznie przybyłego obywatelstwa udzielił głosu p. Matłoszowi. Mówca, na którego sanacja w ostatnim czasie ohydnie napadała w swych gadzinowych pisemkach, w dobitnych słowach omawiał położenie polityczne Polski. Zebrani przyjmowali przemówienie z żywym aplauzem i słuchali w skupieniu. Prelegent powoływał się na fakty i liczby. Widocznie prawda sanacji nie bardzo się podobała. Nie spodziewanie wstał policjant i oświadczył, że w imieniu wyższe władzy wiec rozwiązuje. Na sali powstało zrozumiałe rozgoryczenie, publiczność zajęła ostrą postawę, lecz dzięki roztropności pp. posłów, którzy wezwali zebranych do zachowania spokoju, obeszło się bez ekscesów. Obecni, rozgoryczeni, rozeszli się do domów, nie szczędząc uwag pod adresem tych, którzy tak postępują. Metody takie idei narodowej nie zaszkodzą. Owszem, Obóz Narodowy przez to zyska.

Ohydne morderstwo.

Arnikowy, pow. kościerski. W nocy na 8-go bm. popełniono zbrodnię morderstwa na żonie tamt. rolnika, Matyldzie Labundowej. Dzielna policja jest już na tropie zbrodniarza.

Podejrzanych o to morderstwo, Antoniego Markowskiego i Leona Lagundę, aresztowano.

Samobójstwo wróżbiarza.

Wejherowo. Przez powieszenie się na zawiasach drzwi na sznurku w jednym z hotelów odebrał sobie życie, przebywający od kilku dni w Wejherowie za zarobkiem, 54-letni chiromanta Henryk Szulc z Lublina. Denat krótko przed dokonaniem tego czynu napisał list pożegnalny do żony oraz listy do policji i władzy prokuratorskiej, w których donosi, że sam odbiera sobie życie ze względu na ciężkie położenie finansowe. — Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy.

Nowy sposób „dobrowolnego“ obniżania pensyj.

Gdynia. W tut. Urzędzie Morskim przedłożono ostatnio urzędnikom do podpisania cyrograf, że „dobrowolnie“ godzą się na nową obniżkę pensyj z dn. 1 września o dalsze 10 proc., zaś w przeciwnym razie przyjmują do wiadomości wypowiedzenie z 3-miesięcznym terminem.

Przeciwko tego rodzaju represji zaprotestowała grupa inżynierów, interwenjując u dyrektora Urzędu, ale tam została poinformowana, iż rozkaz o przeprowadzeniu nowej redukcji poborów przyszedł z Warszawy i musi być skrupulatnie bez wyjątku wykonany.

Zagadkowa sprawa. — Olbrzymi przemyt polskiego spirytusu został ujawniony przez szwedzki okręt strażniczy.

Gdynia. Jak donoszą ze Sztokholmu, szwedzki okręt strażniczy „Triton“ zajął w pobliżu wyspy Aland statek przemytniczy „Ilona“, żeglujący pod banderą węgierską Na statku, skonfiskowano 70 tysięcy litrów spirytusu i liczne skrzynie z wódką, likierami i wyrobami tytoniowemi. Dowódca statku Paweł Wagner, Niemiec oraz cała załoga, wśród której było 3 polskich marynarzy, została aresztowana. Wszystkim aresztowanym grożą kary kilkomiesięcznego więzienia i wysokie grzywny za niedozwolony przemyt alkoholu.

Statek przemytniczy „Ilona“ załadowany został w Gdyni 96.875 kg spirytusu oraz 30.000 kg wódek i likieru. „Ilona“ opuściła tutejszy port 1 bm. i podała za cel podróży Rotterdam. Załadowania spirytusu, przeznaczonego na przemyt, dokonała tutejsza firma „Eksport—Import“, o której szkodliwej dla Gdyni działalności pisała w swoim czasie szeroko prasa narodowa.

W tutejszych kołach kupieckich konfiskata ładunku statku „Ilona” przez władze szwedzkie, statku, na którym znajdował się celem inkasowania pieniędzy za sprzedany przemytem alkohol urzędnik firmy „Eksport—Import“, wywołała bardzo wielkie wrażenie.

Straty, poniesione przez konfiskatę, oblicza się na sumę miljona złotych.

Z dalszych stron Polski.

Zabójstwo 18-letniej tancerki.

Warszawa. W warszawskim teatrzyku „Nowy Ananas“ rozegrała się tragiczna scena. Około godz. 8-mej wiecz. rozległ się w ogrodzie teatrzyku szereg strzałów rewolwerowych. Okazało się, że to 18-letnia tancerka Korczyńska padła ofiarą zamachu zabójczego ze strony 27-letniego Drożyńskiego, człowieka o nieokreślonem bliżej zajęciu, należącego do typu t. zw. warszawskich ptaków niebieskich.

Drożyński strzelił do Korczyńskiej dwa razy, potem usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się w obojczyk.

Korczyńską przewieziono do szpitala, gdzie w trzy godziny po zamachu zmarła.

Przyczyną zabójstwa było odrzucenie przez Korczyńską miłosnych oświadczyn Drożyńskiego.

Skutki „radosnej twórczości“! Nauczyciele — żebrakami...

Kraków. W zakładach szkolnych w Krakowie pojawiają się już zredukowani z dniem 1 lipca rb. nauczyciele i nauczycielki, znajdujące się skutkiem utraty posady w skrajnej nędzy, prosząc kolegów o wsparcia. W Krakowie zauważono żebrzącego po kawiarniach starszego, zredukowanego kierownika szkoły powszechnej, ojca, obarczonego liczną rodziną.

Zamach na hr. Al. Zamoyskiego.

Lublin. Na hr. Aleksandra Zamoyskiego dokonano tajemniczego zamachu rewolwerowego. Po skończonych zajęciach związkowego kursu sokolic, który odbywa się w Kozłówce, hr. Aleksander Zamoyski, obchodząc boisko sokole, sprawdzał, czy wszystko jest w porządku. Było to między godz. 10 a 11 wiecz. W pewnym momencie padło z ręki nieznanych sprawców w kierunku przechodzącego hr. Zamoyskiego. 5 strzałów rewolwerowych, które jednak wszystkie z powodu ciemności chybiły.

Hr. Zamoyski oddał kilka strzałów na postrach w kierunku, skąd strzelano do niego. Sprawcy zbiegli niepoznani.

Przyczyny tego zamachu nie trudno się domyśleć Hr Z. brał w dniu 1 maja rb. na czele drużyny z Kozłówki udział w stłumieniu tak zw. „powstania“ lubartowskiego; wówczas to komuniści poprzysięgli sokołom krwawą zemstę, której zamach na hr. Zamoyskiego jest najwidoczniej początkowem ogniwem.

Zapewne policji uda się wyśledzić sprawców zamachu.

Napad na leśniczówkę w Dobrohostowie. Pościg za bandytami z Truskawca.

Truskawiec. Pościg za zbiegłymi bandytami, sprawcami krwawego napadu rabunkowego na pocztę w Truskawcu, trwa.

Policja, w liczbie przeszło sto osób, tropi zbrodniarzy przy pomocy psów policyjnych, obsadziwszy wszystkie drogi i ścieżki w górzystym terenie, zwłaszcza od strony granicy czesko-słowackiej.

Stwierdzono, iż rabusiów było 5, z tego 4 zbiegło w lasy. piąty pozostał w Truskawcu i wmieszał się w tłum kuracjuszów,

W ciągu ostatniej doby aresztowano w gminach sąsiednich blisko 40 Ukraińców, w tem kilkanaście osób, mocno podejrzanych o pośredni udział w zbrodni.

Dn. 12 bm. nad ranem aranżowany został prawdopodobnie przez wspólników szajki bandyckiej napad na leśniczówkę państw. lasów w Dobrohostowie. Napad z łatwością został odparty. Celem jego było niewątpliwie zmylenie tropów ściganych przez policję bandytów. W związku ze śledztwem w sprawie napadu dokonano we Lwowie licznych rewizyj wśród znanych policji politycznej Ukraińców.

Nowy bukiet podatku na widoku.

200 miljonów zł nowych ciężarów ma spaść na plecy podatników i tak już przygarbione do ziemi nadmiernemi świadczeniami!

Poznań. „Kurjer Pozn.“ zwraca uwagę, że w związku z nawoływaniem na zjeździe legjonistów do „przymusowej ofiarności“, pewnego znaczenia nabierają projekty nowych podatków, wysunięte przez „sanacyjne” stowarzyszenia urzędnicze, a podane ostatnio w prorządowem piśmie „Jutro Pracy”. Projekty te opracowano pod kierownictwem p. Filipka, naczelnika wydziału w departamencie ceł w ministerstwie skarbu. Mają one przysporzyć państwu 200 miljonów zł. Oto one:

1. podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń o 100 proc. — co ma dać 100 milj. zł;
2. podwyższenie podatku dochodowego od tantjem o 100 proc. — co ma dać 0,5 milj. zł;
3. pobieranie podatku dochodowego od wszystkich uposażeń jednej osoby — łącznie, co przy istniejącej progresji ma dać 8—10 milj. zł;
4. podwyższenie podatku dochodowego z budynków miejskich, wolnych zawodów, kapitałów i praw majątkowych o 100 proc.;
5. zniesienie w podatku dochodowym ulgi dla towarzystw akcyjnych, polegających na uwolnieniu od podatku sumy równej 10 proc. kapitału zakładowego, a wypłacanej wyższej administracji towarzystwa — co ma dać 10 milj. zł.;
6. uzupełnienie i podwyższenie opłat stemplowych — co ma dać 16 miljonów zł;
7. rozszerzenie podatku przemysłowego na T-wo Wyścigów Konnych — co ma dać 3 milj. zł.

Aresztowania w Tczewie.

Pelpliński „Pielgrzym” pisze: „W czwartek, 13 sierpnia rb., doprowadzeni zostali przez posterunkowych do policyjnego urzędu śledczego na zarządzenie p. starosty Stachowskiego znani obywatele tczewscy p. Haydasz, prezes koła Stronnictwa Narodowego w Tczewie i członkowie Tow. Pow i Wojaków, pp. Kotlęga i Radziszewski, a dalej inżynier Kołodziejski, pracownik drukarni naszej, p. Staniszewski, a w końcu redaktor pisma naszego, p. Ciesielski. Policja przesłuchiwała ich w sprawie zajścia na niedzielnej zabawie Tow. Powstańców i Wojaków, podczas której wypędzony został z zabawy donosiciel sanacyjny, Makowski, spisujący uczestników zabawy — kolejarzy. Dostało mu się podobno przy tem kilka guzów, chodzi więc teraz o to, by ukarać winnych tego przestępstwa. Kto mu to sprawił, nie wiadomo, więc tak się rozumuje: winno tu jest Stronnictwo Narodowe, Tow. Powst. i Wojaków, no i Obóz Wielkiej Polski, oczywiście, bo to są moralni sprawcy zajścia! Dali rozkaz i basta! W tym duchu pisze też organ p. Starosty. Bardzo proste i wygodne!

Przesłuchy trwały kilkanaście godzin. Po przesłuchach zatrzymano w areszcie pp. Haydasza, Kotlęgę i Radziszewskiego, trzymając ich przez całą noc w areszcie policyjnym.

Czy policja postępuje sobie prawnie? Kodeks postępowania karnego wyjaśnia: „Prokuratowi i policji służy w każdej chwili prawo zatrzymania podejrzanego (aż do 47 godzin), gdy zachodzą warunki, niezbędne do wydawania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa“.

Żaden z aresztowanych lub doprowadzonych nie miał, jak powszechnie wiadomo, udziału w zajściu, o ucieczce jakiegokolwiek z nich mowy być nie może, zatarcie śladów mogło już dawno było nastąpić, od niedzieli do czwartku, gdyby przestępstwo zostało przez nich popełnione. Do aresztowania nie ma więc w istocie żadnego powodu.

Znamienne jest, że aresztowanych i przetrzymywanych w areszcie traktowano jako zwyczajnych przestępców, odebrano im bowiem wszystko, co przy sobie mieli, np. zegarek, pieniądze i... szelki!

Sanacja traci w Tczewie coraz więcej grunt pod nogami. Niech więc endecy odczują jeszcze, że za nią stoi policja! Takiemi środkami jednak zwolenników sobie nie pomnoży, przeciwnie! Zastosowanie takiej siły jest znakiem słabości!

W dniu dzisiejszym przybędzie podobno ze Starogardu p. Prokurator Sądu Okręgowego i przesłuchać ma aresztowanych. Mamy nadzieję, że p. Prokurator wyjaśni policji stanowisko prawne i aresztowanych natychmiast wypuści.”

Do obywatelstwa Lubawy, Nowegomiasta, Lidzbarka, Działdowa i okolicy.

Humanistyczne gimnazjum żeńskie w Lubawie.

Z nowym rokiem szkolnym zamierza się otworzyć w Lubawie humanistyczne gimnazjum żeńskie z klasą przygotowawczą.

Gimnazjum posiadać będzie narazie klasę I, II, III, IV.

Równocześnie dla przygotowania odpowiedniego otworzy się klasę wstępną przygotowawczą dla chłopców i dziewcząt w latach 8 — 10.

Zwraca się uwagę, że pierwszeństwo mają uczenice byłych szkół wydziałowych, zlikwidowanych w ostatnim roku szkolnym.

Jednak możność mają bezwzględnie wszystkie uczenice szkół powszechnych i ćwiczeniówki, a nawet uczenice, zgłoszone już do innych zakładów okolicznych.

Ze względu na wykazanie, że zaistniała faktycznie potrzeba założenia żeńskiego gimnazjum, uprasza się o bezwarunkowe spieszne zgłoszenia kandydatek do kancelarji b. szkoły wydziałowej żeńskiej w Lubawie do poniedziałku, dnia 17 bm. włącznie od godz. 11-14 i 16-19.

Późniejsze zgłoszenia przyjmuje wyjątkowo do 21-go bm. przewodniczący Rady Rodzicielskiej p. Bielecki Lubawa, ul. 19 stycznia 8. telefon 56.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 14. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	21.00—21.25
Pszenica	19.50—20.50
Owies	16.00—17.00
Mąka żytnia	33.00—34.00
Mąka pszenna 65 proc.	32.00—34.00
Otręby żytnie	13.50—14.25
Otręby pszenne	13.25—14.25

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 19. 8. rb. o godz. 11 przed połud. będę sprzedawał w Nowemmieście na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

Dnia 16 bm. o godz. 10-tej zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec i dziadek ś. p.

Wenancjusz Guzowski

przeżywszy lat 67.

Msza św. żałobna, a następnie pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19 bm. o godz. 9-tej w kościele parafjalnym w Rożentalu

w smutku pogrążona **RODZINA.**

Rożental, Lubawa, Rumian, w sierpniu 1931 r.
Zawiadomień osobnych nie wysyła się.

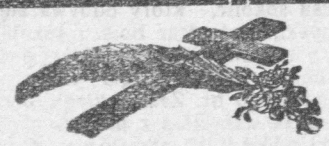

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 3 po poł. zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św. po krótkich, lecz, ciężkich cierpieniach nasz najdroższy ojciec, dziadek i teść

ś. p.

Jan Bartkowski

przeżywszy lat 71.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Rumienica, dnia 17 sierpnia 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 8 z rana z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Rumianie.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 19 bm. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w Wasiołach za gotówkę najwięcej dającemu:

zbiór żyta z 80 morgów, 30 morgów jęczmienia na pniu, 9 krów, 1 stadnika.

Zbiórka licytantów na podwórzu majątku.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W czwartek, dnia 20 bm. o godz. 10 i pół przed połud. sprzedawać będę w Rumienicy przed oberżą za gotówkę najwięcej dającemu:

2 maciory, 16 prosiąt i 5 warchiaków.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, 18. 8. rb. o godz. 10 będę sprzedawać w Nowemmieście na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 fortepian

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 19. 8. rb. o godz. 15 będę sprzedawał w Głowinie za gotówkę najwięcej dającemu:

7 morgów żyta lub 42 ctr., 2 i pół morga jęczmienia lub 17 ctr.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Ewertowskiego.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W czwartek, dnia 20. 8. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającemu:

2 krowy, 3 jałowice i 5 świń.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. A. Najdrowskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 20. 8. o godz. 14,30 będę sprzedawał w Sędzicach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 rower i 1 świnię około 2 ctr.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. A. Szurgota.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 19 bm. o godz. 16 po południu sprzedawać będę w Truszczynach za gotówkę najwięcej dającemu:

około 13 morg jęczmienia na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Schabatowskiego.

Breński, kom. sąd. z pol. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 19. VIII. rb. o godz. 13 po poł. sprzedawać będę w Byszwałdzie za gotówkę najwięcej dającemu:

około 5 morgów jęczmienia na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Stefana Piechockiego.

Chudziński, woźny.

Młyn

murowany, dwupiętrowy wybudowany w 1929 r., motorowy, wartości 100 000 zł sprzedam za 60 000 w mieście Raciążu, k. Sierpca. Bliższe wiadomości Lubawa-Pomorze, Młyn parowy na miejscu.

2 weksle

z moim podpisem, które są płatne 1 września rb. w wysokości 500 zł, unieważniam i ostrzegam każdego przed nabywaniem takowych.

BERNARD JURKIEWICZ, ŚWINIARC p. Montowo.

Za liczne nam nadesłane życzenia, telegramy i kwiaty z okazji złotych godów naszych wyrażamy na tej drodze wszystkim serdeczne

„Bóg zapłać“.

L. STIENSSOWIE, LUBAWA.

Ogłoszenie.

W związku z nadużyciami popełnionemi przez byłego egzekutora Wawrzynowicza, —

Powiatowa Kasa Chorych w Brodnicy wzywa niniejszem wszystkich pracodawców do uzgodnienia z Kasą rachunków z tytułu należnych Kasie Chorych składek.

Zgłaszający się pracodawcy winni przedłożyć wszelkie pokwitowania wpłaconych jakichkolwiek bądź kwot do rąk byłego egzekutora Wawrzynowicza.

Termin przedkładania Kasie Chorych wszelkich pokwitowań ustala się do **DNIA 15 WRZEŚNIA 1931 R.**

Po upływie tego terminu Kasa Chorych żadnych reklamacyj uwzględniać nie będzie.

Powiatowa Kasa Chorych w Brodnicy.

JAN KĘDZIERSKI, komisarz zarządzający.

Uczciwa porządna **służąca,** umiejąca gotować, może się zaraz zgłosić **CISZEWSKA, NOWEMIASTO,** Rynek 21.

Starszą dziewczynę poszukuje od zaraz do wszelkich prac domowych. **ZIELIŃSKA, LUBAWA** ul. Grunwaldzka

Elewka potrzebna od zaraz. **MAJĄTEK BACHOTEK.**

Potrzebny **chłopak** do koni od lat 16—17. **ARTUR BLOCH.**

Poszukuję **chłopaka** od 15 do 16 lat do koni **FR. MAKOWSKI,** mistrz piekarski, Nowemiasto.

Poszukuję od zaraz **czeladnika** piekarskiego i **UCZNIA A. ROZWADOWSKI,** piekarnia **NOWEMIASTO,** ul. 19 Stycznia 15.

Zabraniam przejazdu przez moją łąkę mieszkańcom Grądów i okolicy. Winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej. **TEOFIL RYNKOWSKI, OSTASZEWO.**

Rzucone oszczerstwo na Teofila Wrzoska z Mroczna niniejszem **odwołuję** i przepraszam **KUNEGUNDA GAWIŃSKA, MROCZNO.**

Polecam po cenach przystępnych większą ilość klaft **torfu** opałowego. Torf do nabycia w Wonnie. **B. CHEŁKOWSKI, NOWEMIASTO,** telefon 80. Zamówienia we Wonnie przyjmuje p. Heyka, oberża.

Gospodarstwo 82 MORGOWE, w tem 6 mrg. łąki, ze zbiorami, z żywym i martwym inwentarzem od zaraz na sprzedaż. Cena i wpłata podług ugody. **ANDRZEJ BLICHARSKI, LUBAWA,** wybudow. Lipy.